



ANIOŁ KOŃCZYCKI

Rok XVIII Nr 8 (249) Kończyce Wielkie PAŹDZIERNIK 2017
www.konczyce-wielkie.bielsko.opoka.org.pl konczyce_w@bielsko.opoka.org.pl

RÓŻANIEC DO GRANIC

7 X 2017





MSZA DOŻYNKOWA W KOŃCZYCACH WIELKICH



MSZA DOŻYNKOWA W RUDNIKU



Przywitanie z Parafią

Witam Was serdecznie. Zgodnie z tradycją tutejszej gazetki parafialnej postaram się napisać - jako nowy wikariusz - parę słów o sobie oraz planach swojej działalności duszpasterskiej w Końcyczach Wielkich.

W 1995 roku przyjąłem święcenia kapłańskie z rąk ówczesnego Ordynariusza naszej diecezji, biskupa Tadeusza Rakoczego, po czym rozpocząłem swoją kapłańską wędrówkę od parafii do parafii. Jak to mawiają, ksiądz prowadzi „cygańskie życie”, chociaż nie wędruje po terenie diecezji z taborami, tylko z walizami i pudłami pełnymi nagromadzonych na kolejnych parafiach rzeczy i prezentów.

Moim największym marzeniem od początku tej kapłańskiej tułaczki było, aby przynajmniej nie zepsuć tego, co Pan Jezus z takim trudem buduje w Kościele od dwóch tysięcy lat, a jeśli by się udało dołożyć do tej Bożej budowli jakąś cegiełkę dobra od siebie, to byłoby naprawdę fajnie. Tak więc pełen ideałów zakasałem rękawy i wyruszyłem ścieżką Bożego ziarna na glebie ludzkich serc, mając nadzieję, że sam Bóg da mi wzrost. Pewien myśliciel powiedział kiedyś, że młodemu człowiekowi wydaje się, iż może zmienić cały świat; po pewnym czasie chciałby on zmienić na lepsze przynajmniej swoje najbliższe środowisko; zaś po wielu latach doświadczeń człowiek cieszy się, jeśli mu się udało zmienić na lepsze przynajmniej samego siebie. Jest w tych słowach wiele prawdy, ale ja wyznaję raczej odwrotną zasadę, wpajaną młodemu ludziom przez świętego polskiego Papieża Jana Pawła II podczas Światowych Dni Młodzieży. Papież nauczał, że wszelkie zmiany w swoim środowisku należy zacząć od siebie, a nie od świata. Mówił nam wielokrotnie: „*Chcesz zmienić świat? Zaczynaj od siebie.*” To papieskie pouczenie bardzo głęboko zapadło mi w pamięci i w sercu, dlatego od samego początku uświadamiam tę zasadę kolejnym swoim uczniom i parafianom. Chcemy, żeby świat był lepszy? Postarajmy się popracować na sobą, a świat wokół nas zacznie się zmieniać szybciej niż myślimy. Oto kwintesencja Ewangelii i program duszpasterski na kolejne lata mojej pracy kapłańskiej. Co z tego wyjdzie? Zobaczymy. Nie mnie oceniać efekty...

Zastanawiałem się jak napisać ten artykuł, skoro ma on być formą autoprezentacji w nowym środowisku pracy i sposobem na zaznajomienie parafian z księdzem. Po wielu latach pracy duszpasterskiej wiem, że ludzie chcący się czegoś o mnie dowiedzieć zadają prawie zawsze takie same pytania na różne tematy. Skoro więc ludzie wypytyują mnie prawie zawsze o to samo, postanowiłem ten tekst napisać w formie odpowiedzi na te pytania.

No to na początek nieśmiertelne pytanie dlaczego zostałem księdzem? Hm... Zawsze chciałem iść na studia medyczne, ale kilka miesięcy przed maturą zaczęło „to” za mną chodzić. Co? Myśl o wstąpieniu do seminarium, rzecz oczywista. Bronilem się rękami i nogami przed tym natarczym głosem, który mnie powoływał do stanu duchownego. Mówiłem: „*Dajże mi spokój Panie Boże, bo ja mam inne plany i zupełnie odmienny sposób na realizację samego siebie! Poza tym wielu moich kolegów bardziej*

się do tego nadaje – są lepsi, bardziej rozmodleni itp.” W odpowiedzi na te wymówki słyszałem cały czas gdzieś w głębi własnej duszy kpiarską odpowiedź Boga, który z uśmiechem – jak mi się wtedy wydawało – odpowiadał mi: „*Ale to właśnie ty mi się Mariuszu podobasz i ja mam wobec ciebie zupełnie inne plany niż ty wobec siebie, więc mi się tu nie wymiguj!*”. Sami widzicie. Miałem się kłócić z Panem Bogiem? Kłóciłem się, ale i tak on wygrał, a ja... poszedłem w końcu do seminarium. Kłapa? A może jednak wygrana?

Jaka jest moja wiara? Poszukująca. Co to znaczy? Kiedy miałem około 16 lat trafiła do moich rąk książka o św. Anzelmie z Canterbury, który wyznał kiedyś, że jego wiara jest „*fides quaerens intellectum*” – wiarą poszukującą rozumienia. Wyczułem w Anzelmie bratnią duszę, bo zrozumiałem, że moja wiara od zawsze była taka sama – poszukująca rozumienia czyli racjonalnych uzasadnień dla tego, w co mam uwierzyć. Moi księża katecheci mieli mnie powyżej uszu, ponieważ stawiałem im na lekcji dziesiątki kłopotliwych pytań w kwestiach biblijnych, dogmatycznych, naukowych i żądałem od nich konkretnych, racjonalnych wyjaśnień. Chciałem zawsze rozumieć swoją wiarę – oczywiście, na ile to możliwe – chciałem wiedzieć w co wierzę, na jakiej zasadzie i dlaczego jest właśnie tak, a nie inaczej. Straszny dzieciak, nie? Otóż moja wiara pozostała taka do dzisiaj. Moją drugą pasją oprócz pracy duszpasterskiej stała się – jak się łatwo domyślić – nauka, a dokładnie rzecz biorąc nauki empiryczne i metodologia współczesnych badań nauk przyrodniczych. Interesuje się nimi i gromadzę wiedzę naukową od ponad dwudziestu lat. Zgłębiając mechanikę kwantową, astrofizykę, kosmologię, biotechnologię, inżynierię genetyczną i współczesny ewolucjonizm. Po co? Żeby lepiej rozumieć swoją wiarę, korzystając ze zdobyczy współczesnej myśli naukowej.

Czy nie widzę konfliktu pomiędzy nauką i religią? Czy można połączyć w jedno tak skrajne – zdawać by się mogło – przeciwieństwa jak wiara i nauki empiryczne?

Te kolejne zadawane mi zawsze pytania, są konsekwencją mojego wyznania o umiłowaniu nauki. Wyznam szczerze, że nie tylko nie widzę takiego konfliktu (religia-wiara), ale zawdzięczam nauce umocnienie w wierze i pomoc w rozumieniu wielu prawd wiary, które dopiero dzięki naukowym wyjaśnieniom ujrzałem w zupełnie innym świetle. Co ciekawe, mechanika kwantowa, szczególnie teoria względności Einsteina czy osiągnięcia współczesnej genetyki pomogły mi zrozumieć i „rozgryźć” wiele problemów, które teologom spędzały sen z powiek przez całe wieki – np. problem ponadczasowości Boga, zagadnienia teorii stworzenia świata, problemy teologiczne początkowej osobliwości, zagadnienia eucharystyczne, problem ewolucji biologicznej, roli przypadku w mutacjach genetycznych, problem grzechu pierworodnego i wiele

innych zagadnień. Świat można wyjaśniać i badać tylko metodami racjonalnymi, co znaczy, że jest on racjonalny, ma rozumne „oprogramowanie” i logiczne, celowościowe przeznaczenie. Co to oznacza? Że u początku kosmicznej rzeczywistości stoi Kosmiczny Rozum, Ktoś... czyli Bóg. To pomogła mi między innymi zrozumieć wiedza naukowa. Nie ma więc konfliktu religia - wiara. Jest za to skuteczniejsze odkrywanie „The Mind Of God” czyli „zamysłu Boga” - jak pisał wielki fizyk Albert Einstein.

Kto jest moim autorytetem? To również nieśmiertelne pytanie stawiane mi głównie przez ludzi młodych. Otóż jednym z moich autorytetów jest nieżyjący już ks. Józef Tischner. Był to jeden z największych umysłów filozoficznych XX wieku, którego książki i artykuły znajdują się w komplecie w mojej prywatnej biblioteczce. Miałem zaszczyt uczęszczać dodatkowo na jego zajęcia prowadzone na Wydziale Filozoficznym ówczesnej Akademii Papieskiej i nie tylko tam. Uczyłem się od mojego autorytetu fenomenologii (którą wykorzystuję dziś w kazaniach) oraz hermeneutyki (którą wykorzystuję w analizie tekstów i procesie wychowawczym). Mój drugi wielki autorytet to wybitny naukowiec ks. Michał Heller, laureat prestiżowej w naukowym świecie nagrody Templetona. Książki ks. Hellera również stoją sobie w pełnym komplecie na regałach mojej biblioteki. Jest on „człowiekiem – dowodem” na to, że kapłaństwo i nauki przyrodnicze mogą pokojowo współistnieć w jednym człowieku.

Czy mam poczucie humoru? Czy lubię się śmiać i czy znam się żartach? Prawie zawsze pyta mnie o to młodzież. Skoro zostałem stworzony na obraz i podobieństwo Boga, to humor mam i mieć muszę. A skąd wiem, że Pan Bóg ma poczucie humoru? Musi mieć, skoro chciał żebym był księdzem. Musi mieć, skoro stworzył ludzi – istoty często tak dziwaczne i cudaczne, że tylko Boskie poczucie humoru mogło powołać do życia tak oryginalne stworzenia, prawda? Moi najlepsi znajomi, którzy znają mnie od zawsze jako dowcipnisia i kawalarza zapowiedzieli mi nawet, że na mojej płycie nagrobnej umieszczą kiedyś napis: „Choć już leży w grobie cichym, słyhać jego śmiechy chichy”. Nie wiem, czy mi akurat w grobie będzie do śmiechu, ale na dzień dzisiejszy wyznaję zasadę: „Żyj tak, aby twoim przyjaciółm zrobiło się nudno, gdy już odejdiesz”. Myślę, że warto mieć zdrowy dystans do świata, a przede wszystkim do samego siebie.

Czym się zajmowałem w poprzednich parafiach? Najważniejsza jest zawsze Eucharystia, posługa konfesjonału, następnie prowadzenie grup parafialnych (a raczej opieka nad nimi) oraz katechizacja dzieci i młodzieży. Oprócz tego księża podejmują się czasem dodatkowych zajęć. Kiedy byłem w Cieszynie, oprócz zwykłych zajęć byłem też Duszpasterzem Głuchoniemych, ze względu na kurs języka migowego, który ukończyłem już w czasie studiów w Krakowie. Jako kleryk należałem do krakowskiego Duszpasterstwa Głuchoniemych, więc z radością kontynuowałem pracę z tymi ludźmi. W mojej poprzedniej parafii w Rajczy, oprócz standardowych dla księdza zajęć, prowadziłem także Krąg Biblijny, współpracowałem z władzami gminy w budowaniu partnerstwa pomiędzy

Gminą Rajcza i Gminą Lambrugo we Włoszech, współpracowałem z Instytutem Polsko-Włoskim w Mediolanie, prowadziłem w szkole lekcje języka włoskiego dla dzieci i piątkowy kurs języka włoskiego dla grupy dorosłych. Organizowałem też razem z kolegami Kursy Lektorskie i Kursy Przedmażeńskie w Miłówce. Tak, tak! W tej Miłówce, z której pochodzą znani nam wszystkim bracia Golcowie – Łukasz i Paweł.

Czym chcę się zająć w naszej parafii? W tej kwestii jesteśmy jednomyślni z księdzem Proboszczem. Obaj chcemy, aby nasza parafia była „żywą” czyli prężną wspólnotą, w której działają grupy skupiające młodzież i dorosłych. Pragnę zająć się naszymi ministrantami i lektorami. Naszą parafię stać na Służbę Liturgiczną na wysokim poziomie, a w naszych chłopakach drzemie wysoki potencjał, który trzeba po prostu z nich wydobyć. Wraz z innymi księżmi z dekanatu strumieńskiego chcemy tych młodzieńców zaktywizować nie tylko liturgicznie (spotkania, kursy lektorskie, dni skupienia, wyjazdy na rekolekcje itp.) ale także na płaszczyźnie sportowo-towarzyskiej (zawody sportowe, turnieje piłkarskie, konkursy strzeleckie, ogniska, wyjazdy na basen, wyjazdy wakacyjne czy inne imprezy tego typu). Pragnę też, aby działała u nas grupa ludzi zainteresowanych wspólnym studiowaniem zawiłości biblijnych. Mielśmy już pierwsze spotkanie Kręgu Biblijnego, na które zapraszamy serdecznie kolejnych nowych członków i sympatyków. Bardzo mi też zależy na uczestnictwie dzieci i młodzieży w piątkowych mszach szkolnych. Cały przebieg Mszy i głoszone na nich kazania będą dostosowane do szczególnego typu dziecięcej psychiki i wrażliwości emocjonalnej, aby dzieci mogły wspólnie przerabiane treści wykorzystać w budowaniu własnej wiary.

Osobną uwagę chcę poświęcić katechizacji. Jeśli chodzi o moją wizję wychowania, jestem zwolennikiem „wychowania sokratejskiego” czyli metody heurystycznej. Wychowawca ma poprowadzić tylko wychowanka do prawdy, pokazać drogę, zaś wychowanek musi sam rozpoznać swoją ścieżkę i dokonać samodzielnego wyboru. Nie jestem zwolennikiem wychowania metodą lęku i zakazu, tylko partnerstwa w dojrzałej i odpowiedzialnej wolności. Wielu ludzi myśli, że wychowanie to nakładanie ograniczeń. Nic bardziej mylnego! Wychowanie to kontrolowany przez wychowawcę proces wychodzenia wychowanka z ograniczeń takich jak lęki, kompleksy, fobie, niewiedza czy wiele innych barier psychicznych, które wychowawca przekracza razem z wychowankiem. Tylko tak można wychować człowieka wolnego, a przy tym odpowiedzialnego za własne czyny. Nie metodą lęku tylko wolności. To pozwala ukształtować i odkryć przez młodego człowieka własną osobowość, ale najpierw musi on zyskać samoświadomość. Jak pisał słynny filozof Søren Kierkegaard: „Tyle osobowości ile samoświadomości”, a dojrzałą osobowość rozwinię tylko człowiek wychowany w poczuciu odpowiedzialnej wolności. Taki mam plan wychowawczy na katechezę. Z pomocą Boską może się uda.

Niech Was Bóg błogosławi, a nasz patron Archanioł Michał niech Was broni przed złem.

Ks. Mariusz Zemanek

Różaniec – niezwykła modlitwa, bo dla każdego

Najważniejszą chwilą dnia winna być ta, którą spędzamy na modlitwie. Warto przypomnieć niemal zapomniane powiedzenie „bez Boga, ani do proga”. Modlitwa jest podstawową częścią naszych relacji z Bogiem.

Brak modlitwy w naszym życiu wiąże się z zanikiem relacji z naszym Stwórcą, co niejednokrotnie owocuje pogubieniem się w życiu. Skutki i konsekwencje braku tych relacji bywają różne: rozbite małżeństwa, skłócone rodziny, depresje, alkoholizm i inne ... Każdy człowiek potrzebuje w swym życiu Boga, który wie lepiej czego tak naprawdę nam potrzeba. To On wskazuje nam drogę do życia, poprzez zachowanie podstawowych wartości, w ładzie i harmonii. Pośród wielu modlitw, modlitw miłych Bogu, warto zwrócić uwagę na modlitwę różańcową. Przeglądając zapomniane wydanie gazetki z Medjugorie „Echo Maryi Królowej Pokoju” z 2014r., moją uwagę przykuł artykuł ks. Macieja Arkuszyńskiego na temat Różańca Świętego. Ciekawy sposób przedstawienia walorów tej modlitwy sprawił, że zdecydowałam podzielić się jego treścią.

Dlaczego Maryja usilnie prosi nas o odmawianie właśnie tej modlitwy?

Choć odpowiedź na to pytanie jest trudna i jest ostatecznie tajemnicą Najświętszej Maryi Panny, dlaczego wzywa nas do odmawiania różańca, a nie innej modlitwy, to warto się zastanowić, dlaczego właśnie tak jest. I możemy zauważyć wiele argumentów za tym, aby każdego dnia rozważać z Maryją tajemnice Różańca.

- 1. Różaniec Święty jest modlitwą uniwersalną, dla wszystkich;** dla dzieci i dorosłych, dla chorych i zdrowych, inteligentnych i ludzi prostych, bo przecież Maryja chce, aby wszyscy ludzie zaczęli się modlić.
- 2. Różaniec Święty jest modlitwą prostą, ale jakże głęboką.** Jego wartość odkrywają ludzie pokorni. Ogólnie rzecz ujmując, modlą się na różańcu dwie kategorie dzieci Maryi: „dzieci” dorosłe, te które zrozumiały słowa Pana Jezusa: „Zaprawdę, powiadam wam: Jeśli się nie odmienicie i staniecie się jak dzieci, nie wejście do królestwa niebieskiego” (Mt 18,3) oraz dzieci, w znaczeniu dosłownym: bardzo młode osoby, które jeszcze nie zostały zepsute przez pychę tego świata.
- 3. Przez ciągle powtarzanie Imienia Jezus (i Maryja)** kruszą się ludzkie serca, zaczynamy modlić się sercem, zaczynamy modlić się nieustannie – jak nauczyło nas doświadczenie duchowych mistrzów tzw. Modlitwy Jezusowej (...)
- 4. Różaniec Święty jest także modlitwą - medytacją,** w której rozważamy Słowo Boże, a Maryi zależy szczególnie, aby tym słowem żyć.
- 5. Przedmiotem rozważań poszczególnych tajemnic różańcowych są wydarzenia zbawcze o szczególnym znaczeniu.** Rozważamy więc modląc się na różańcu historię zbawienia poczynając od Wcielenia Syna Bożego przez Jego śmierć i zmartwychwstanie oraz przez zesłanie Ducha Świętego, które miało miejsce po wniebowstąpieniu Pańskim, aż po wniebowzięcie i ukoronowanie

Maryi. Jedynym Zbawicielem rodzaju ludzkiego jest Jezus Chrystus, On jest w centrum modlitwy różańcowej, jest obecny pośród nas prawdziwie i rzeczywiście w Najświętszym Sakramencie Ołtarza (tajemnicę ustanowienia Eucharystii też rozważamy w różańcu), ale wymowne jest to, że Różaniec kończy się na tajemnicach z życia Maryi i Jezusa: On bierze Ją do nieba i obdarza chwałą Królowej. W ten sposób ukazana jest szczególna rola Maryi w zbawieniu człowieka. Życie Maryi jest wzorem dla każdego, kto chce dojść do Królestwa Bożego.

- 6. Podobnie jak Ojcowie Pustyni,** którzy uwzględniali dwa poziomy duchowości: „działanie” (praxis) i kontemplację (theoria) i stosowali ascezę, prowadzącą do opanowania siebie, kontrolę serca, wypracowywania cnót, gdzie ostatecznie chodziło im o zjednoczenie z Bogiem, to Maryja uwzględniając te dwa poziomy duchowości oraz włączając Różaniec Święty w naszą codzienną praktykę pragnie doprowadzić nas (nasze serca, oczyszczone od wszelkiego zła) do komunii z Bogiem.
 - 7. Różaniec Święty jest wreszcie unikalną modlitwą,** w której możemy modlić się z Maryją, w Maryi, przez Maryję i dla Maryi jak to próbowali czynić święci ostatecznie złączyć całe nasze życie z Maryją, w Maryi, przez Maryję i dla Maryi, a staje się to prawdziwym zawierzeniem się Najświętszej Maryi Pannie.
 - 8. Różaniec Święty jest modlitwą, dzięki której stajemy się piękniejsi,** bo nasze serca szybko wypełni Miłość Boża przez pośrednictwo Matki Pięknej Miłości, wypraszającej szczególnie łaski tym, którzy odmawiają tę modlitwę w posłuszeństwie naszej Pani. Najświętsza Maryja Panna w licznych objawieniach obiecała szczególne łaski, tym którzy będą modlić się na różańcu. Maryja, chce, abyśmy otrzymali tę „najlepszą część”: Miłość Bożą rozlewającą się w ludzkim sercu, i tą łaskę, w pierwszym rzędzie, stara się, abyśmy otrzymali. Pomni na słowa naszej Niebieskiej Matki, że świętość to miłość, możemy stwierdzić także, że Różaniec Święty prowadzi nas do świętości.
 - 9. Różaniec Święty jest wreszcie potężną „bronią” przeciwko siłom ciemności.** Nie przez przypadek Maryja mówi: „uzbrojcie się w modlitwę i post”(25.10.2008), a ma zapewne na myśli też odmawianie Różańca Świętego. Wypełnianie więc tego orędzia może pomóc naszej Matce, aby Serce Niepokalanej naszej Pani zatriumfowało w świecie pełnym zła.
- Przytoczmy na zakończenie słowa z książki: „Kilka myśli o różańcu” ks. Jana Twardowskiego „**Niektórzy nie rozumieją znaczenia Różańca Świętego. Razi ich jego monotonia. Inni szukają mądrych rozważań i robią z niego wykład dogmatyczny. Ale Różaniec Święty to nie wypracowanie teologiczne. Odmawiany w chorobie, w trudnej podróży, w oczekiwaniu na wyniki badań, przed drzwiami**

egzaminatora, jest najsmętniejszą modlitwą, która pozwala z zaufaniem trzymać się Matki Bożej, tej, która nas coraz bardziej prowadzi do Jezusa.

Czasem na drzwiach czytamy: „Nie wchodzić bez pukania”. Różaniec Święty jest zaś stałą potrzebą pukania do drzwi Matki Bożej, aby dostać się pod Jej opiekę”. Amen.

Parafianka

Co św. Jan Paweł II miał na myśli używając zawołania „Totus Tuus”? Skąd pochodzą te słowa? Dlaczego Karol Wojtyła był z nimi tak długo związany, początkowo jako ksiądz i biskup, później jako papież?

ŚWIĘTA NIEWOLA

Zasadniczo „Totus Tuus” to fragment dłuższego zdania, które brzmi „Totus Tuus ego saum et omnia mea sunt. Accipo Te in mea omnia. Praebe mihi cor Tuum, Maria”, co się tłumaczy „Cały Twój jestem i wszystko co moje jest Twoje. Daj mi serce Twoje, Maryjo”. Słowa te pochodzą z niewielkiej książeczki „Traktat o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny” napisanej przez francuskiego mistyka żyjącego na przełomie XVII i XVIII w., św. Ludwika Grignon de Montfort.

Dewiza „Totus Tuus” trafiła najpierw do herbu biskupiego Karola Wojtyły, później do herbu papieskiego Jana Pawła II, a on sam powiedział: „Doktryna św. Ludwika wywarła wielki wpływ na pobożność maryjną wielu wiernych i również na moje życie. Jest to nauka sprawdzona w życiu, o wielkiej głębi ascetycznej i mistycznej, wyrażona za pomocą żywego i płomiennego stylu”. Oto próbka „żywego i płomiennego stylu” francuskiego duchownego, który sprawia, że nawet dziś można się zachwycić liczącym trzysta lat tekstem. Montfort przekonuje, że w błędzie są ci, którzy nie darzą Maryi należyty szacunkiem: „Drogi Jezu, czy osoby te posiadają Twojego ducha? Czy oni Cię zadowalają działając w ten sposób? Czy może być dla Ciebie miły ten, kto by nie starał się darzyć uczuciem Twojej Matki? Czy nabożeństwo do Najświętszej Matki utrudnia poświęcenie się Tobie? Czy Maryja zachowuje dla siebie należną Tobie cześć? Czy Ona jest Twoim rywalem? Czy jest Ona kimś obcym, niemającym pokrewieństwa z Tobą? Czy ten, kto pragnie się jej podobać miałby się Tobie nie podobać? Czy oddając się Jej pozbawiamy się Ciebie? Czy miłość do Niej powoduje osłabienie naszej miłości do Ciebie?” (Traktat, 64).

ODDAJ WSZYSTKO

Kim był św. Ludwik, dzięki któremu świat po raz pierwszy usłyszał „Totus Tuus” i dowiedział się, że można oddać się w niewolę Matce Bożej, i że przez Maryję prowadzi prosta, pewna i bezpieczna droga do Chrystusa? Św. Ludwik był przede wszystkim gorliwym duszpasterzem francuskiej biedoty. Urodził się 31 stycznia 1673 r. w ubogiej wielodzietnej rodzinie. Po przyjęciu święceń kapłańskich zaczął pracować jako wędrowny misjonarz w zachodniej Francji. Wędrował od wioski do wioski głosząc żarliwe kazania. Szczególnie zażywał z umiłowania

Matki Bożej i gorącego nabożeństwa do niej. W 1712 r., na cztery lata przed śmiercią (zmarł wycieńczony trybem życia), napisał „Traktat o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny”. Dzieło, ukryte przez nieprzychylnych Montfortowi jansenistów, pozostało nieznane przez ponad sto lat. Dopiero w 1842 r. rękopis został odnaleziony przez jednego z braci z założonego przez Montforta zgromadzenia maryjnego, a po roku wydany i przełożony na wiele języków.

„Traktat” szybko zdobył rozgłos, a jego autor został zaliczony do krzewicieli idei „niewolnictwa maryjnego”. Na czym, według Montforta, polegało owo „prawdziwe nabożeństwo” do Maryi? *Nabożeństwo to – pisze Montfort – polega na oddaniu się w całości Maryi, aby należeć całkowicie do Jezusa przez Nią.* Wymaga ono od nas, aby

oddać: 1. nasze ciało z jego zmysłami i członkami, 2. naszą duszę z jej władzami, 3. całą naszą doczesną majątność, nasz dobytek i wszystko, co mamy nabyć w przyszłości, 4. nasze wewnętrzne i duchowe posiadłości, czyli nasze zasługi, cnoty i dobre uczynki z przeszłości, teraźniejszości i przyszłości (Traktat, 121). Takie oddanie przybiera cechy niewoli i, jeśli jest to niewola doskonała, jest niewolą dobrowolną i na zawsze, a przykład takiego oddania dał Chrystus przyjmując postać sługi, a Maryja nazywając się służebnicą Pana.

W innej części „Traktatu” Montfort zauważa: „Jeśli wszelka nasza doskonałość polega na upodobnieniu, zjednoczeniu i poświęceniu się Jezusowi, to naturalnie wynika stąd, że najdoskonalszym ze wszystkich nabożeństw jest takie, które jest najbardziej zgodne, jednocy i uświęca nas najbardziej i całkowicie z Jezusem. Teraz ze wszystkich stworzeń Bożych Maryja jest najbardziej upodobniona do Jezusa. Wynika z tego, że spośród wszystkich nabożeństw – nabożeństwo do Niej sprawia, że nasze oddanie i upodobnienie do Niego jest najbardziej skuteczne. Najbardziej spośród innych nabożeństw prowadzi nas do poświęcenia się Maryi i najbardziej do oddania się Jezusowi (Traktat, 120).

PARADOKS NIEWOLI

Maryjna formacja Karola Wojtyły rozpoczęła się jeszcze w domu rodzinnym. Razem z rodzicami przemierzał kalwaryjską drogę krzyżową, modlił się w kościele pod wezwaniem Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny w Wa-



dowicach, tam też codziennie wstępował w drodze do szkoły. Po śmierci matki, Emilii Wojtyły, z całą dziecięcą ufnością powierzył się opiece Matki Boskiej. Z naukami św. Montforta zetknął się podczas okupacji. Skierowany na przymusowe roboty do fabryki sody Solvay ukradkiem, podczas popołudniowej zmiany, wertował coraz bardziej zniszczone i poplamione sodą stronicę „Traktatu” i studiował przemyslenia francuskiego księdza. Po latach w „Darze i tajemnicy” wyznał: *„Lektura tej książki była również dla mnie wielką pomocą w młodzieńczych latach, gdyż w niej znalazłem odpowiedź na moje pytania wywołane obawami, że kult Maryi może zyskać w sposób przesadny pierwszeństwo przed nabożeństwem do samego Chrystusa. Dzięki mądrości nauki św. Ludwika zrozumiałem, że jeśli przeżywa się tajemnicę Maryi w Chrystusie, to takie niebezpieczeństwo nie istnieje”*.

„Wielka Boga Człowieka Matko” - taką inwokację miały wszystkie akty oddania Kościoła i Polski Maryi: pierwszy wypowiedziany w katedrze lwowskiej przez króla Jana Kazimierza w 1656 r., a kolejne na Jasnej Górze przez kard. Stefana Wyszyńskiego podczas obchodów Mile-

nium Chrztu Polski 3 maja 1966 r. oraz 3 maja 2016 r. podczas 1050. rocznicy Chrztu. Akty te zawierają słowa o oddawaniu narodu w niewolę Maryi. Obszerną wykładnię teologiczną do słów kard. Wyszyńskiego napisał Karol Wojtyła. Wyjaśniał, że słowa „oddajemy w niewolę” wskazują na szczególną zależność i bezwzględność ufności. Miłość zawsze rodzi jakąś zależność, przynależność osób. Znaczenie słowa „niewola” kryje w sobie paradoks, jak znane słowa z Ewangelii o duszy własnej, którą trzeba stracić, żeby ją odzyskać. Miłość stanowi spełnienie wolności, a jednocześnie do jej istoty należy przynależność, czyli nie być wolnym.

Nie sposób wymienić wszystkich przejawów pobożności maryjnej Jana Pawła II. W czasie każdej pielgrzymki odwiedzał sanktuaria maryjne, w każdym kazaniu i wystąpieniu choć raz wspominał jej święte imię. Zapoczątkował w Rzymie zwyczaj publicznego odmawiania różańca, a w 1987 r. napisał podstawowy dokument poświęcony Maryi pt. „Redemptoris Mater”. Całkowite oddanie papieża Bogu przez Maryję pogłębiało się z biegiem lat, a więc ta po zamachu w maju 1981 r. nabrała dodatkowego znaczenia.

Krystyna Stoszek



Znak krzyża kręślony na sobie

W większości katolickich domów, na ścianie powieszony jest krzyż. Nie wszyscy jednak są świadomi znaczenia tego znaku w życiu. Często, gdy pojawi się w nowym miejscu krzyż, niektórzy są zażenowani.

Czy wierzymy i uświadamiamy sobie to, że krzyż jest wyznaniem i przyznaniem się do wiary, obroną przed pokusami? Krzyż uczy przebaczenia, więc niektórych krępuje, bo to dziś niemodne. Uczy miłości, ale miłości bezinteresownej, a ta w dzisiejszym świecie bywa pogardzana. Dlatego krzyż drażni wielu ludzi dziś; właściwie to nie krzyż drażni, gdyż jest milczący – to sumienie się odzywa.

„Krzyż wbity na Golgocie nikogo nie zbawi, jeśli ktoś w swoim sercu krzyża nie wystawi” - co miał na myśli autor tej sentencji – Adam Mickiewicz? Każdy z nas musi na serio podjąć swą życiową wędrówkę z krzyżem w sercu. Trzeba żyć z krzyżem. Wiszący tylko na ścianie, to za mało. Znakiem zewnętrznym naszej drogi życiowej jest znak krzyża, jaki czynimy na sobie bądź na innych. Wszystko wzięto początek przy chrzcielnicy, kiedy kapłan nakreślił znak krzyża na naszym czole, a zaraz potem rodzice i chrzestni. Później rodzice uczyli czynić ten znak, bo to była najkrótsza modlitwa. Dziecko przystępowało do kolejnych sakramentów, w których krzyż był obecny.

Tak więc chrześcijanie rozpoczynali wszystkie codzienne i niecodzienne sprawy od znaku krzyża, również kończyli nim: modlitwę, pracę, posiłek, podróż. Żegnali się przechodząc koło krzyża przydrożnego bądź kościoła. Znaczyli krzyżem dzieci udające się do szkoły, na wycieczkę, współmałżonka udającego się w podróż. Ile dziś tego szlachetnego zwyczaju w naszych środowiskach pozostało? Warto zerknąć na ludzi (i na samych siebie), z jaką dbałością i czcią wykonują ten gest. Czy zawsze

widzieć, że jest on wykonywany ze świadomością tego, co oznaczają słowa: „W imię Ojca, i Syna, i Ducha Świętego”?

Uczyli nas rodzice, później katecheci, jak prawidłowo się żegnać: lewą dłoń na sercu, prawą dotykamy czoła i ramion (w kolejności od lewego do prawego).

Nie ma żadnych przepisów nakazujących – kiedy, ile razy należy się żegnać: w domu, w podróży, w modlitwie prywatnej – bo wszystkie te czynności nie są obrzędami liturgicznymi. W dalszej części artykułu zajmę się normami i przepisami, które obowiązują nas wszystkich w liturgii (gdy w niej uczestniczymy). Obrzędami liturgicznymi m.in. są wszystkie sakramenty oraz obrzędy chrześcijańskiego pogrzebu. Wszystkie one mają księgi liturgiczne, a w nich ściśle określone przepisy obowiązujące w całym Kościele i zatwierdzone przez Stolicę Apostolską. Jeśli więc będę za chwilę pisał o znaku krzyża w czasie Mszy św., która jest nabożeństwem liturgicznym, to znak ten obowiązuje wszystkich - celebransów, służbę liturgiczną i uczestniczących. Gdyby zadać ludziom pytanie: Ile razy mamy obowiązek uczynić znak krzyża w czasie Mszy Świętej? - mogliby być nieco zaskoczeni i odpowiedzi mogłyby być różne. Tymczasem, gdzie jak gdzie, ale w bądź co bądź najważniejszej liturgii, powinna być jedność. Liturgia wówczas jest uroczysta i piękna, gdy jesteśmy jednością.

Warto podkreślić, że obecne przepisy liturgiczne nic nie mówią o znaku krzyża czynionym przez uczestników ani w czasie Przeistoczenia, ani w czasie Podniesienia, ani w czasie Komunii Świętej (zarówno przed przyjęciem jak

i po przyjęciu). Te części Mszy św. niczego przecież nie zaczynają, ani nic nie kończą. Nie oznacza to jednak, że znak ten jest zabroniony we wspomnianych momentach. W czasie Komunii Św., zwłaszcza gdy przyjmują ją wierni na klęcząco, a panuje większy tłok, znak krzyża zrobiony przez klęczącego, może spowodować nieprzewidziane skutki.

Znak krzyża w czasie Mszy św. obowiązuje nas w trzech momentach: duży – na początku i na końcu w czasie błogosławieństwa końcowego (czynimy go wraz z kapłanem, nie wypowiadając formuły słownej, a głośno odpowiadamy tylko „Amen”). Trzeci – potrójny krzyżyk – na czole, wargach i sercu, wykonujemy prawym kciukiem przed odczytywaniem Ewangelii – również w milczeniu. Jest tylko jedna Msza św. w roku, która nie kończy się błogosławieństwem i rozesłaniem – to Msza Wieczery Pańskiej we Wielki Czwartek wieczorem – liturgia tej Mszy kończy się procesją przeniesienia Pana Jezusa do ciemnicy.

Wspomnę jeszcze o jednym wyjątku. W niektóre niedziele, zwłaszcza w okresie wielkanocnym, kapłan sprawujący ofiarę Mszy św. może na początku użyć czwartej formy Aktu Pokuty – Asperges. Wówczas zamiast formuły powszechnie używanej „Spowiadał się...” kapłan odmówi specjalną modlitwę błogosławieństwa wody, którą za chwilę – przechodząc przez nawę kościoła – pokropi zgromadzenie – wówczas należy się przeżegnać. Jeśli we Mszy uczestniczy diakon, to jemu przysługuje przywilej odczytania Ewangelii, niezależnie od tego, czy celebransem jest biskup czy kapłan. Przed odczytaniem Ewangelii udaje się do biskupa lub prezbitera, aby prosić o błogosławieństwo. Jeśli przewodniczy biskup, to także

prezbiter odczytujący Ewangelię o takie błogosławieństwo prosi. Otrzymujący je żegna się znakiem krzyża.

Jest w czasie Eucharystii znak krzyża, który wykonuje tylko główny celebrans nad darami chleba i wina wyciągniętą prawą dłonią, wymawiając uroczystie i głośno słowa modlitwy zwanej Epiklezą, która poprzedza Przeistoczenie. Zacytuję słowa Epiklezy z II Modlitwy Eucharystycznej: „Uświęć te dary mocą Twojego Ducha, aby stały się dla nas Ciałem i Krwią naszego Pana, Jezusa Chrystusa.” W tej modlitwie kapłan prosi Boga, przyzywa Ducha Świętego, by przemienił te dary ofiarne chleba i wina w Ciało i Krew Chrystusa. Po Epiklezie, na głos dzwonka, wszyscy klękamy przed Przeistoczeniem.

O znaku krzyża w sakramencie chrztu już wspomniałem. Jego obecność w pozostałych sakramentach omówię bardzo skrótowo. Wiadomo, że wszystkie pozostałe (oprócz spowiedzi) najczęściej sprawuje się w czasie Mszy. Jedynym sakramentem, który jest sprawowany bez łączności ze Mszą św. jest sakrament pokuty i pojednania. Kapłan – spowiednik błogosławi penitenta znakiem krzyża i penitent po pochwaleniu Pana Jezusa żegna się czyniąc znak krzyża. Udzielający rozgrzeszenia spowiednik wykonuje w stronę penitenta znak krzyża, na co spowiadający odpowiada żegnając się.

W artykule starałem się dosyć szczegółowo omówić ten święty gest, który, jak widzimy, towarzyszy nam – katolikom, od Chrztu świętego. Przyświecał mi jeden cel: zachęcić, by zawsze, z należytą czcią i starannością ten święty znak wykonywać jako świadectwo naszej wiary; nigdy się go nie wstydić i nie rezygnować z niego w grożących nam niebezpieczeństwach.

Józef

Pogromca Moskwy – Hetman Żółkiewski

W bitwie z Turkami pod Cecorą - 7 października 1620 roku - zginął śmiercią rycerską Stanisław Żółkiewski, hetman wielki i kanclerz koronny, znakomity wódz, wybitny dowódca, bohaterski zwycięzca spod Kłuszyna, zdobywca Kremla, pradziadek króla Jana III Sobieskiego.

Był człowiekiem głęboko religijnym i, jak podają niektórzy kronikarze, uważał się za „niewolnika Maryi”. Na jego grobie w Żółkwi umieszczono napis: „Słodko i zaszczytnie jest umierać za Ojczyznę”.

Stanisław Żółkiewski pochodził z magnackiej rodziny z Rusi Czerwonej. Od 1566 roku przebywał na dworze króla Zygmunta Augusta pod opieką Jana Zamoyskiego. Brał udział w poselstwie polskim do Paryża po elekcji na tron Rzeczypospolitej Henryka Walezego. Za panowania Stefana Batorego uczestniczył we wszystkich kampaniach wojennych przeciw Moskwie. Stojąc na czele rot husarskiej Zamoyskiego zawsze wyróżniał się w walkach. Przez wiele lat bronił Rzeczypospolitej



Hetman Stanisław Żółkiewski
Fot. Wikimedia Commons

przed napadami Tatarów. Po wyborze Zygmunta III Wazy, w bitwie pod Byczyną przeciwko kontrkandydatowi habsburskiemu Maksymilianowi zdobył cesarską chorągiew.

Za zasługi wojenne i obronę króla otrzymał w 1588 roku buławę hetmana polnego. Wyprawiał się kilkakrotnie do Mołdawii. Dowodził razem z Zamoyskim wojną w Inflantach ze Szwedami. Tłumił także powstanie kozackie Semena Nalewajki. W obronie króla pokonał rokoszan sandomierskich w bitwie pod Guzowem.

Największą sławę przyniosły mu świetne zwycięstwa nad Rosjanami. W rozpoczętej w 1609 roku wojnie Zygmunt III Waza oblegał Smoleńsk. Na odsiecz zagrożonej twierdzy wyruszyła z Moskwy

30-tysięczna armia rosyjsko-szwedzka dowodzona przez Dymitra Szujskiego, brata cara Wasyla i gen. Jakuba de la Gardie. Powstrzymanie nadciągających wojsk poleceno Żółkiewskiemu. Hetman stanął na czele zaledwie 6,5 tysięcznych sił. 4 lipca 1610 roku o świcie Polacy zaatakowali pięciokrotnie liczniejszą armię wroga rozłożoną w dwóch obozach pod Kłuszynem. Śmiałe ataki husarii rozbiły wojska moskiewskie mimo broniących je płotów i wywołały w ich szeregach panikę, tak, że nie były zdolne udzielić pomocy wspierającym ich cudzoziemcom. Żółkiewski mimo podeszłego wieku (miał wtedy 63 lata) oraz słabego zdrowia przez pięć godzin kierował bitwą konsekwentnie realizując ustalony plan, czym zasłużył na najwyższe uznanie. Pełny sukces wojskowy miał także wielkie znaczenie polityczne. Już wkrótce hetman stanął w Moskwie i przyjął od bojarów przysięgę na wierność królewiczowi Rzeczypospolitej Władysławowi IV, synowi Zygmunta III Wazy. Załoga polska obsadziła Kreml, a bracia Szujscy zostali przez Żółkiewskiego odesłani pod Smoleńsk, królowi Zygmuntovi III.

Hetman Żółkiewski triumfalnie wjechał przez Kra-kowskie Przedmieście na Zamek Królewski w Warszawie, gdzie car rosyjski Wasyl IV Szujski i więźci z nim do niewoli złożyli hołd królowi polskiemu – tzw. hołd ruski.

Buławę hetmana wielkiego koronnego i kanclerstwo otrzymał w 1613 roku. Dzielnym wódcą zgromadził także olbrzymi majątek, założył m.in. miasto Żółkiew kilkadziesiąt kilometrów od Lwowa. W 1620 roku hetman wyruszył do Mołdawii, aby stoczyć bitwę z zagrożającymi Rzeczypospolitej siłami turecko-tatarskimi. Po przegranej walce pod Cecorą, aby uchronić armię polską przed rozbięciem, Żółkiewski z towarzyszącym mu zięciem, późniejszym hetmanem Stanisławem Koniecpolskim uformował na wzór kozacki tabor, który w ciągu tygodnia przeszedł ponad 160 km odpierając 17 szturmów. Niedaleko granicy w obozie wybuchła panika i tym razem wojsko polskie zostało doszczętnie rozbite przez Tatarów. Hetman Żółkiewski pozostał do końca ze swymi żołnierzami i nie hańbiąc się ucieczką poległ w walce.

Joanna Wieliczka-Szarkowa

„Anioł oznacza funkcję, nie naturę. Pytasz, jak nazywa się natura? Duch. Pytasz o funkcję? Anioł” - powiada św. Augustyn. Coś tak nieuchwytnego, jak natura anioła, najlepiej opisywać językiem poetyckim. W polskiej literaturze powstało wiele wierszy o aniołach. Mają jedną wspólną cechę – przedstawiona w nich postać anioła daleka jest od katechizmowych formułek.

SZEMKEL I INNI

*Aniele Boży Stróżu mój
Ty właśnie nie stój przy mnie
jak malowana lala
ale ruszaj w te pędy
niczym zając po zachodzie słońca*

- pisze w wierszu „Aniele Boży” ks. Jan Twardowski parafrazując znaną każdemu dziecięcą modlitwę odmawianą przed obrazkiem z aniołem strzegącym dzieci. Tu przypomina się historia św. Ojca Pio, który, jak powszechnie wiadomo, miał „dobry kontakt” z aniołami. Pewien lekarz zapytał zakonnika: „Tak wiele aniołów jest wciąż blisko Ojca. Czy one Ojcu nie przeszkadzają?”. „Nie - powiedział Ojciec Pio. – One są bardzo posłuszne”. O podobnej zażyłości z aniołami mówi w swych wierszach ks. Twardowski, tyle, że jego anioły nie zawsze są takie spolegliwe, jak na dziecięcym obrazku czy u Ojca Pio. W wierszu „Nie Anioł Stróż” anioł nie zachowuje się, jak przystało na anioła: przewraca kładkę, zrzuca w przepaść, i na dodatek pyta, jak leci. Ostatecznie tłumaczy:

*do Boga idzie się na całego
przez kładkę skopaną
przez miłość która wyszła bokiem
przez rozpacz ze szczegółami*

Czasami jednak – uważa Twardowski – człowiek odwraca się od anioła jako od postaci zbyt idealnej, bezcielesnej, nie znającej cierpienia. W wierszu „Anioł: pisze;

*Anioł nie zrozumie
nie wisiał na krzyżu
i miłość zna łatwą
skoro nie ma ciała.*



W zupełnie odmienny sposób o aniołach w wierszu „Anioł” pisze Bolesław Leśmian. Nie przeszkadza mu anielska nieznajomość ludzkiego losu, „zahartowanie w niekochaniu”, nieskalanie grzechem, docenia pokorę anioła, która wyraża się w „przemilczaniu samego siebie”. Poeta ma jedynie żal, że anioł pojawił się na jego drodze:

*Czemu leciał tak nisko ten anioł, ten duch
Sięgający pierśmią skoszonego siana?*

Po spotkaniu anioła nic już nie jest takie, jak dawniej. Poeta szuka na ziemi boskiego pierwiastka, jaki w tajemniczy sposób wniósł w jego życie anioł, ale nie znajduje go. Nawet ziemską miłość okazuje się banalna.

Jaki powinien być anioł? Zbigniew Herbert w wierszu „Siódmy anioł” przeciwstawia znane postacie archaniołów mało ważnemu aniołowi o tajemniczym imieniu Szemkel. Archaniołowie są wspaniali, pełnią ważne funkcje, wyglądają dostojnie. Szemkel nazywa się jakoś inaczej, inaczej się zachowuje, inaczej wygląda.

*Szemkel
jest czarny i nerwowy
i był wielokrotnie karany
za przemyt grzeszników*

Między wierszami można odczytać sympatię do Szemkela, który w wyleniającej aureoli biega między piekłem i niebem, ratuje dusze grzeszników i „nic nie ceni swojej godności”. Kim jest tajemniczy „siódmy anioł”? O ile Szemkel Herberta nie jest samym Bogiem, to na pewno jest najlepszym aniołem, prawdziwym Stróżem. Takiego anioła trudno znaleźć w innym wierszu Herberta pt. „Zobacz”. Autor przekornie pisze „Nie mów, że to nieprawda, że nie ma aniołów” i przekonuje, że anioły istnieją, a do ich dostrzeżenia potrzebne jest wyjście poza „granice rzes”, zauważenie świata innego niż materialny i porzucenie własnych przekonań, w których tkwi się jak w sadzawce. Herbert znajduje anioły, ale podobnie jak archaniołowie z „Siódmego anioła”, są zimne i wyniosłe i wcale nie wyglądają, jakby miały człowiekowi w czymś pomóc. Z kolei Wisława Szymborska swój utwór „Komedyjki” zaczyna słowami „Jeśli anioły istnieją”. Zdaniem poetki, jeśli anioły istnieją, to mają niezłą zabawę, nawet „klaszcza skrzydłami” przyglądając się ludzkiej egzystencji, przypominającej akcję z filmu niemego: ludzie potrzebują ratunku, ale nikt ich nie słyszy.

Wiarę w istnienie aniołów przychylnych ludziom podkreśla Czesław Miłosz. W wierszu „O Aniołach” pisze, że wierzy aniołom – wysłańcom, choć inni odjęli im białe szaty i skrzydła. Miłosz wiarę w anioły przekłada

na przekonanie o istnieniu wewnętrznego głosu napominającego człowieka do zmiany życia, do jak najlepszego wykorzystania każdego dnia, który jest mu dany. „Zrób co możesz” - to wewnętrzne napomnienie anioła, głos słyszany we śnie. Anioł Miłosza ma mało okazji do bycia między ludźmi. Poeta pisze:

*Krótki wasz postój tutaj,
Chyba o czasie jutrzennym, jeżeli niebo jest czyste,
W melodii powtarzanej przez ptaka,
Albo w zapachu jabłek pod wieczór,
Kiedy światło zaczaruje sady.*

Św. Ojciec Pio anioła nazywał bratem-bliźniakiem. Taki też jest anioł w „Litani” Cypriana Kamila Norwida: przyjaciel, brat, złota siostrzyczka, druh, codzienna łaska dana człowiekowi przez Maryję, ale też dyskretny opiekun:

*Anioł milczący i patrzący w stronę,
Kiedy mię zamęt porywa światowy,
Anioł, co znika nawet przed spojrzeniem,
Żeby mi wolność zostawić żywota,
I żebym jego nie truł się cierpieniem...*

Anioł może być przyjacielem, bratem, powiernikiem. Może być kimś bliskim zaglądającym przez ramię do garnków lub kimś nieludzkim, mało zainteresowanym problemami człowieka. A może to jest tak: ile jest ludzi na świecie, tyle jest aniołów... Stróżów.

Krystyna Stoszek



„Szkolny dzwonek się rozdzwonił i koledzy krzyczą cześć! Gdy zawitasz w szkolne progi większy oddech śmiało weź”

Statystycznie były to jedno z najdłuższych wakacji XXI wieku. Były pełne interesujących wydarzeń, po których w naszych umysłach zostały niezapomniane wspomnienia. Oto ich kalejdoskopowy skrót.

Głównym wydarzeniem była, już tradycyjnie, półkolonia. Wydawało się, że już niczym nie uda się zaskoczyć, a tu nasze Panie Nauczycielki, dzięki swojej zaradności, postarały się zdobyć fundusze w ramach projektu „Piaszkownica” współfinansowanego z programu grantowego „Działaj lokalnie” oraz Fundacji Polsko-Amerykańskiej wdrażany przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce oraz Stowarzyszenie Cieszyńskiej Młodzieży Twórczej i zorganizowały półkolonie, w której brało udział ok. 30 dzieci. Rozpoczęliśmy nasze spotkania rekreacyjne oraz poznawcze 16 sierpnia i trwalimy w gotowości do 26 sierpnia, kiedy to miało miejsce zwieńczenie naszej półkolonii w postaci prezentacji zdrowej żywności na Gminnych Kulinariach, w której wzięli udział prawie wszyscy mieszkańcy Rudnika oraz zaproszeni goście. Dzieci przy pomocy nauczycieli przygotowywały zdrowe koktajle i soki, którymi raczyli się wszyscy. Wszyscy „palce lizali i cmokali z zachwytem”. By jednak tak wspaniale udać się finał półkolonii, uczestnicy przez 10 dni, nie tylko beztrosko bawili się, ale też był to

czas wytężonej pracy, która była wymagająca, ale też interesująca i przyjemna, i dlatego łatwo przychodziła.

Ale do rzeczy. Pierwszego dnia, po zapoznaniu się z regulaminem półkolonii przystąpiliśmy do zabaw i zajęć manualno-ruchowych. W ruch poszedł zwykły sznurek, z którego powstały przeróżne postacie. Potem zaś muzyka wprowadzała w ruch nasze ciała. Były tańce i śpiewy. Było super. Następnego dnia, już nie było tak łatwo. Mapy w dłonie i „biegusiem” po okolicy. Wielkie wyzwanie, ale nikt nie poddał się. I było tylko trudniej. Trzeciego dnia, w ramach wycieczki do Chorzowa, byliśmy w zoo i przymierzaliśmy się do roli reprezentantów Polski w piłce nożnej zwiedzając Stadion Śląski w Chorzowie. Ten punkt półkolonii szczególnie przypadł do gustu naszym chłopcom, bo któryż nie chciałby „Być jak Kazimierz Deyna”. Tego dnia upał był niemiłosierny. Następnego dnia, by nadążyć za modą i zadbać o kondycję, wzięliśmy kije do Nordic Walkingu w dłonie i krajem szosy poszliśmy do Pruchnej, gdzie czekały na nas atrakcje na placu zabaw i oczywiście

pośilek. Wydawało się, że po takim wielkim wysiłku nikt następnego dnia nie stawi się punktualnie na półkolonii. Ale było wręcz odwrotnie. Po zamianie kijków na rowery udaliśmy się do Hażłacha, do źródeł Borgońki. Tam zasiedliśmy wokół ogniska z kiełbasą w dłoni wsłuchiwalismy się w bajanie leśniczego. Następnego dnia to zmagania sportowe na boisku LKS Rudnik. Wśród dyscyplin sprawnościowych największym powodzeniem cieszył worek, który skakał wraz z uczestnikiem kolonii – wiadomo o co chodzi. Na jutro znów wycieczka. Tym razem w Beskid Śląski. Poprzez dróżki i opłotki, pod górę i z górą, dotarliśmy do chaty Wujka Toma i dalej do Brennej. Mimo zmęczenia uśmiech był, że „ech”. W przedostatni dzień półkolonii było smacznie i zdrowo, i próba generalna „majstrowania” smakołyków, którymi raczyliśmy się w ostatni - finałowy dzień półkolonii. Nastąpił finał i ukoronowanie prawie dwutygodniowych zmagañ. Warto było! Kto nie był, niech żałuje!

Po zakończeniu półkolonii nasze myśli nieśmiało zaczęły zmierzać ku nowemu roku szkolnemu. Kto by się spodziewał, że w tym roku pierwszy dzwonek usłyszymy dopiero 4 września. Ale zanim jego dźwięk zabrzmiał w naszych uszach, w poniedziałek 4 września o godz. 8.00 zgromadziliśmy w naszej Kaplicy w Rudniku na Mszy Świętej, aby modlić się o szczęśliwy nowy szkolny i katechetyczny rok. Mszę Świętą celebrował ksiądz Proboszcz. Nasz duszpasterz wygłosił okolicznościowe kazanie, które zapadło w pamięci wszystkich. Ksiądz Proboszcz z mocą Pasterza kładł na serca wszystkich treści, które obecnie są nader ważne. Na zakończenie Ksiądz Proboszcz pobłogosławił tornistry – plecaki „pierwszacom – świeżakom”. Po Mszy Świętej poszliśmy do naszej szkoły. Tam wszyscy uśmiechnięci i odświętnie ubrani, przyozdobieni, braliśmy udział w uroczystym apelu na rozpoczęcie roku szkolnego 2017/2018.

Kiedy piszę ten artykuł miało już ponad dwa tygodnie naszej pracy dydaktycznej i wychowawczej. Dzieci, rodzice i nauczyciele odnaleźli się już w tym szkolnym kieracie. Zeszyty, ćwiczenia, podręczniki, zadania, kartkówki, klasówki to dziś już normalność. Bo „Bez pracy nie ma kołaczy”.

I jesień też zawitała. Coroczny, w tym roku - 48 Górski Rajd Młodzieżowy „Pożegnanie Lata” z metą na Stożku zgromadził wielu i nas też nie zabrakło.

Nikt nie wierzy, ale tak jest, że w naszej szkole trud nauki jest łagodzony wieloma wydarzeniami artystycznymi i sportowymi, co pozwala łatwiej ten trud nieść na co dzień. Nie inaczej będzie w tym roku. Już w najbliższym czasie zaplanowaliśmy. Pierwszaki już będą uczniaki – pasowanie 13 października.

Cały czas jesteśmy w trakcie realizacji projektu „Piaskownica”, w ramach którego zapraszamy na aerobik – każdy wtorek o godz. 20.00 w OSP Rudnik; chodzenie z kijkami - piątek godz. 17.00 - zbiórka przed szkołą, a potem w „długą, by zgubić kilka gramów”. W najbliższym czasie planujemy warsztaty ruchowe według metody Weroniki Sherborne, które skierowane są dla dzieci w wieku od 2 do 8 lat wraz z rodzicami.

I przyszedł miesiąc październik. W stulecie objawień fatimskich liczymy, że nikogo nie zabraknie na nabożeństwach różańcowych. Nabożeństwa Różańcowe przez cały październik, codziennie w Kończycach Wielkich, natomiast w naszej kaplicy w środy i piątki.

Na zakończenie specjalne słowo podziękowania dla wszystkich rodziców naszej szkoły. Dzięki ich poświęceniu trawka wokoło szkoły była bardziej zadbaną niż na kortach trawiastych Wimbledon!

Więcej informacji i zdjęć znajdą Państwo na stronie internetowej Naszej Szkoły: psprudnik.strefa.pl. Zachęcamy do śledzenia wydarzeń także na facebooku Powszechnej Szkoły Podstawowej w Rudniku.

Monika Tatka

Ogłoszenia Duszpasterskie

1. W niedzielę, 1 października rozpoczynamy nabożeństwa różańcowe. Różaniec jest streszczeniem Ewangelii, bo w całej swej prostocie formy umożliwia przeżycie największych tajemnic chrześcijaństwa. Nabożeństwa różańcowe codziennie o godz. 16.30, zaś w Rudniku w środę i w piątek po Mszy św. Zapraszamy wiernych do liczego udziału, a szczególnie dzieci i młodzież.
2. W sobotę, 7 października przypada wspomnienie Najświętszej Maryi Panny Różańcowej. Dzieci kl. III, z Kończyc i Rudnika, które przygotowują się do I Komunii św. otrzymają poświęcone różańce - w czasie Mszy św. o godz. 17.00 w kościele parafialnym.
3. W niedzielę, 15 października obchodzić będziemy XVII Dzień Papieski oraz Dzień Dziecka utraconego. O godz. 16.00 - w kościele parafialnym - ostatnie

4. w tym roku Nabożeństwo Fatimskie. W tym dniu przy kościołach w całej Polsce młodzież zbierze ofiarę do puszek na Fundusz Stypendialny dla uzdolnionych dzieci i młodzieży pochodzących z ubogich rodzin.
4. Przedostatnia niedziela miesiąca października /22.X./ - obchodzona jest w Kościele jako Światowy Dzień Misyjny, rozpoczynając jednocześnie Tydzień Misyjny. Modlimy się w intencjach misyjnych Kościoła.
5. W sobotę, 28 października przypada dzień imienin Ks. Biskupa Tadeusza Rakoczego. Modlimy się w intencji Biskupa Seniora.
6. W niedzielę, 29 października - obchodzimy uroczystość Rocznicy Poświęcenia Kościoła Własnego. Na sumie o godz. 11.00 – Chrzty i Roczki. Nauka chrzcielna dla rodziców i chrzestnych w piątek 27 października po Mszy św. wieczornej.

INTENCJE MSZALNE

01.10.2017 XXVI NIEDZIELA ZWYKŁA

- 7.30** Za ++ Alojzego Gospodarczyka w 25 rocznicę śmierci, matkę, brata, Stefanię, Franciszka i Marcina Gabzdyl, dusze w czyśćcu cierpiące.
- 9.30** Rudnik: 1. Za ++ Bartłomieja Machaj w rocznicę śmierci.
2. W intencji matki Marii - intencja Panu Bogu wiadoma oraz za ++ rodziców i dusze w czyśćcu cierpiące.
- 11.00** Za ++ córki: Urszulę Stańczyk, Ewę Pierchała, Annę, Wincentego Bortel, Amalię, Józefa Kwiczał, Justynę, Karola Węglarzy, dusze w czyśćcu cierpiące.
- 16.30** Różaniec
- 17.00** Za ++ Jana, Stefanię Herma, Małgorzatę, Erwina Mikszan, dusze w czyśćcu cierpiące.

02.10.2017 Poniedziałek Wspomnienie Świętych

Aniołów Stróżów

- 8.00** Za + Helenę Pisarską - od współpracowników Centrum Handlowego „Juwenia”.
- 16.30** Różaniec
- 17.00** Za ++ Alojzego Walicę, rodziców Alojzego i Martę, ++ z rodzin Walica, Tengler i Ciesielski.

03.10.2017 Wtorek

- 8.00** Za ++ Filipinę, Antoniego Feliński, rodzeństwo, ++ z rodzin Feliński i Wiatr.
- 16.30** Różaniec
- 17.00** Za ++ Bronisławę Głajcar, jej męża, syna i synową, ++ z rodzin Głajcar i Białek, dusze w czyśćcu cierpiące.

04.10.2017 Środa Wspomnienie Św. Franciszka z Asyżu

- 16.00** Rudnik: Za ++ Leona, Stefanię Siąkała, rodziców, rodzeństwo z obu stron, ++ z rodzin Siąkała, Kuboszek, Janota i Szczypka, ++ Księży, którzy pracowali w naszej Parafii.
- 16.30** Różaniec
- 17.00** Za + Helenę Pisarską - od współpracowników Centrum Handlowego „Juwenia”.

05.10.2017 I Czwartek Wspomnienie Św. Faustyny

Kowalskiej, dziewczicy

- 16.30** Różaniec
- 17.00** 1. Za ++ Józefa i Teresę Gremlik, ++ rodziców i rodzeństwo z obu stron.
2. Za ++ Edwarda Jurgałę, jego rodziców, Tadeusza, Czesławę Kocur, synów Józefa i Mariana, wnuka Bogdana, ++ z rodziny.

06.10.2017 I Piątek

- 16.00** Rudnik: Za ++ Jana Hanzla, rodziców jego, Joannę, Józefa Węglorz, Annę, Jana Kowalski, Helenę, Karola Herman, siostrę Emilię, ++ z rodzin Hanzel, Herman, Kowalski; domostwo do Opatrzności Bożej.
- 16.30** Różaniec
- 17.00** Msza św. szkolna: Za ++ Józefa Swobodę w 21 rocznicę śmierci, rodziców, teściów, wszystkich ++ z rodziny; domostwo do Opatrzności Bożej.

07.10.2017 I Sobota Wspomnienie Najświętszej Maryi

Panny Różańcowej

- 8.00** Msza św. wynagradzająca zniewagi Niepokalanemu Sercu Najświętszej Maryi Panny
- 11.00** Ślub rzym.: Wioleta Pała - Łukasz Zahraj
- 16.30** Różaniec
- 17.00** Za ++ Marię Wawrzyczek i syna Jana.

08.10.2017 XXVII NIEDZIELA ZWYKŁA

- 7.30** Z podziękowaniem za otrzymane łaski, z prośbą o Boże błogosławieństwo i Dary Ducha Świętego dla Weroniki z okazji urodzin.
- 9.30** Rudnik: 1. W intencji Katarzyny z okazji urodzin z prośbą

o Boże błogosławieństwo, łaskę zdrowia i opiekę Opatrzności Bożej na dalsze lata życia oraz opiekę Matki Bożej dla całej rodziny.

2. W 80 rocznicę urodzin Marii z podziękowaniem za otrzymane łaski, z prośbą o Boże błogosławieństwo, zdrowie i potrzebne łaski w dalszym życiu.

- 11.00** 1. Za ++ Zofię, Alojzego Handzel, syna Teofila, dziadków Mateusza, Justynę Handzel, Antoniego Żyłę, 2 żony, dziadków Szuster, ++ z tych rodzin, dusze w czyśćcu cierpiące.
2. Za ++ Marię Botorek, męża, braci i siostry, ++ Księży, którzy pracowali w naszej Parafii.

Różaniec

- 16.30** Różaniec
- 17.00** 1. Za + Antoniego Gawłowskiego - od koleżanek i kolegów ze Szkoły Podstawowej.
2. Z podziękowaniem Panu Bogu za Boże błogosławieństwo, opiekę Opatrzności Bożej w 91 urodziny Franciszka Goryczka, z prośbą o dalsze łaski.

09.10.2017 Poniedziałek Wspomnienie

Bł. Wincentego Kadłubka, biskupa

- 8.00** Za + Annę Szczyrba w 1 rocznicę śmierci, ++ teściów.
- 16.30** Różaniec
- 17.00** Za + Erwina Lebiode - od Małgorzaty Parchańskiej z rodziną.

10.10.2017 Wtorek

- 8.00** Za + Marię Jurgała - od rodziny Trylski.
- 16.30** Różaniec
- 17.00** 1. Za + Stanisława Golasowskiego w 4 rocznicę śmierci, ++ jego rodziców - od Iwony z mamą.
2. Za + Józefa Walicę - od siostrzeńca Krzysztofa z rodziną z Pogwizdowa.

11.10.2017 Środa

- 16.00** Rudnik: Za + Helenę Parchańską w 11 rocznicę śmierci, ++ jej rodziców i teściów.
- 16.30** Różaniec
- 17.00** Za ++ z rodzin Kłosok i Folwarczny, dusze w czyśćcu cierpiące.

12.10.2017 Czwartek

- 16.30** Różaniec
- 17.00** 1. Za ++ rodziców Zofię i Jana Gremlik.
2. Za + Marię Jurgała - od członkiń KGW w Kończycach Wielkich.

13.10.2017 Piątek Wspomnienie Bł. Honorata

Koźmińskiego, prezbitera

- 16.00** Rudnik: Za ++ Emila Tomice, żonę Elżbietę, syna Wilhelma, zięcia Wilhelma Szuster, ++ całą rodzinę Tomicową i Handzlową.
- 16.30** Różaniec
- 17.00** Msza św. szkolna: Za ++ Annę, Jana, Marię, Piotra, Kazimierza, Stanisławę, + o. Ottona.

14.10.2017 Sobota

- 8.00** Za ++ Marię Jurgała, jej męża Eugeniusza, rodziców Annę, Jana Kabiesz - od brata Władysława z rodziną.
- 16.30** Różaniec
- 17.00** Za ++ Helenę, Erwina Herman, Zofię, Franciszka Machaj, syna Alojzego, ++ z rodzin Herman, Machaj i Handzel.

15.10.2017 XXVIII NIEDZIELA ZWYKŁA

- 7.30** Za ++ Stefanię, Wincentego Żyłę, syna Jana, Helenę, Erwina Herman, ++ z rodziny; domostwo do Opatrzności Bożej.
- 9.30** Rudnik: Za ++ Amalię Bijok w 11 rocznicę śmierci, męża Edwarda.
- 11.00** Za ++ Ludmiłę Pupek w 14 rocznicę śmierci, córkę Janinę.
- 16.00** Różaniec - Nabożeństwo Fatimskie

17.00 Za ++ rodziców Marię, Bolesława Żyłę, brata Bronisława, + Mariana Walnika, pokrewieństwo z obu stron, + ojca Franciszka Wawrzyczka, dusze w czyśćcu cierpiące oraz opiekę Matki Bożej dla rodziny.

16.10.2017 Poniedziałek Wspomnienie Św. Jadwigi

Śląskie

8.00 Za + Antoniego Żerdkę - od rodziny Buchta.

Różaniec

17.00 Za ++ Helenę Mitas w 8 rocznicę śmierci, męża Tadeusza, rodziców, braci Władysława i Franciszka oraz ++ Bronisława, Alojzego, Annę i Halinę i całe ++ pokrewieństwo.

Apel Jasnogórski

17.10.2017 Wtorek Wspomnienie Św. Ignacego

Antiocheńskiego, biskupa i męczennika

8.00 Za + Mariana Ochockiego - od sąsiadów Tymon, Morski - Żmij i Krzyżowski.

Różaniec

17.00 Za + Józefa Kwiczalę, ++ rodziców Amalię i Józefa Kwiczalę.

18.10.2017 Środa ŚWIĘTO ŚW. ŁUKASZA,

EWANGELISTY

16.00 Rudnik: Za ++ Helenę, Adama Parchańskich brata Józefa, bratanka Ryszarda, syna Adriana Klocka, ++ z rodzin Parchański, Tomica i Żyłę

Różaniec

17.00 O Miłosierdziu Bożym i radości nieba dla + Marii Jurgały - od IX Róży Żywego Różańca.

19.10.2017 Czwartek

Różaniec

17.00 1. Za ++ ojców Józefa Stoszkę, Józefa Żyłę, dziadków z obu stron, wszystkich ++ z bliższej i dalszej rodziny; domostwo do Opatrzności Bożej.

2. Za ++ Stanisława Dalach, jego rodziców, ++ Emilię, Franciszkę i Jana Grzybek, domostwo do Opatrzności Bożej.

20.10.2017 Piątek Wspomnienie Św. Jana Kantego,

prezbitera, patrona diecezji

16.00 Rudnik: Za ++ Justynę Chmiel, męża Rudolfa, syna Franciszka, córkę Justynę, męża Józefa, syna Władysława, Bronisława, Józefa, Helenę Gabzdyl, Zdzisława Werłos, Annę Josiek; domostwo do Opatrzności Bożej.

Różaniec

17.00 Msza św. szkolna: Za ++ Stanisława Piekar, rodziców Emilię i Józefa, + Anastazję Nowak.

21.10.2017 Sobota Wspomnienie Bł. Jakuba Strzemię,

biskupa

8.00 Za + Józefa Walicę - od właściciela i pracowników Firmy „RASZLO”.

Różaniec

17.00 Za ++ Karola Żyłę, jego rodziców Zofię i Karola, ++ Ferdynanda, Wandę i Genowefę Żyłę, Martę, Gustawa, Rudolfa Widenka; domostwo do Opatrzności Bożej.

22.10.2017 XXIX NIEDZIELA ZWYKŁA

7.30 Z podziękowaniem za otrzymane łaski w 50 rocznicę urodzin Anny, z prośbą o zdrowie i opiekę Opatrzności Bożej na dalsze lata życia dla siebie i rodziny.

9.30 Rudnik: Za ++ Karola, Helenę Szajter, Józefa, Marię Szajter, Rudolfa, Stefanię Bijok, Stanisławę Grubka, Zbigniewa Krótki; domostwo do Opatrzności Bożej.

11.00 1. Za ++ męża Józefa Pała, Jana i Marię Stoszek, Józefę, Franciszkę Pała, dziadków z obu stron, synową Jadwigę; domostwo do Opatrzności Bożej.

2. Za + Hrabinę Gabriellę Thun von Hohenstein - 60 rocznica śmierci

Różaniec

17.00 Za + Mateusza Gremlik, ++ z rodziny.

Nabożeństwo Pompejańskie

23.10.2016 Poniedziałek

8.00 Za + Mariana Ochockiego - od rodziny Pawelczyk.

Różaniec

17.00 Za + Józefa Walicę - od koleżanek i kolegów Związku Emerytów NSZZ „Solidarność” PKP Czechowice - Dziedzice.

24.10.2017 Wtorek

8.00 Za + Stanisława Jurgałę - od kuzynów Mariana i Janiny.

Różaniec

17.00 Za + Józefa Wawrzyczka - od rodzin Bizoń, Stoły, Hernik, Matuszek, i Ćwiertnia.

25.10.2017 Środa

16.00 Rudnik: 1. Za ++ Leopolda Żyłę w 30 rocznicę śmierci, Olgę, Józefa Krzempek, Zofię Czakon, Walentego Nocoń, Elżbietę Bijok.

2. Za + Marię Węglarzy - od rodziny Kałuza.

Różaniec

17.00 1. Za ++ mamę Marię Szajter, dziadków Annę, Ferdynanda Bierski, Marię, Józefa Szajter, Gertrudę, Jana Gawelczyk, Kunegundę, Henryka Wierzgoń.

2. Dziękczynna 50 urodziny Leszka oraz 22 urodziny syna Przemysława z prośbą o Boże błogosławieństwo i opiekę Opatrzności Bożej na dalsze lata życia

26.10.2017 Czwartek

Różaniec

17.00 1. Za + Zofię Żyłę w 5 rocznicę śmierci, jej rodziców Agatę i Stanisława, + Pawła Zawadę, ++ Alojzego i Marię Żyłę.

2. Za ++ Rozalię, Józefa Tomica, Czesława Olkuskiego, + Zofię Gremlik.

27.10.2017 Piątek

16.00 Rudnik: 1. Za ++ Franciszkę Nawrat w 32 rocznicę śmierci, żonę Herminę, zięcia Stanisława, ++ z rodziny; domostwo do Opatrzności Bożej.

2. Za + Piotra Czakona - od rodziny Bentlejewskich.

Różaniec

17.00 Msza św. 6 tyg.

28.10.2017 Sobota ŚWIĘTO ŚWIĘTYCH

APOSTOŁÓW SZYMONA I JUDY TADEUSZA

8.00 Za ++ rodziców Elżbietę, Henryka Cyrzyk, dziadków Joannę, Józefa Nowak, Ludwinę, Józefa Cyrzyk, wujka Ottona i Andrzeja Zelik.

Różaniec

17.00 Za + Krzysztofa Klocka w 1 rocznicę śmierci.

29.10.2017 NIEDZIELA UROCZYSTOŚĆ ROCZNICY

POŚWIĘCENIA KOŚCIOŁA WŁASNEGO

7.30 Za ++ ojca Franciszka Wawrzyczka, brata Bronisława, teścia Władysława, szwagra Jana, dziadków, ++ z rodziny; domostwo do Opatrzności Bożej.

9.30 Rudnik: 1. Za + Marię Tomica w 1 rocznicę śmierci, męża Adolfa, dusze w czyśćcu cierpiące

2. Za ++ Adama i Helenę Parchańskich, + wnuków i syna.

Chrzty - Roczki

Różaniec

17.00 Za + Małgorzatę Parchańską w 1 rocznicę śmierci.

30.10.2017 Poniedziałek

8.00 Za + Mariana Ochockiego - od rodziny Kalińskich.

Różaniec

17.00 Za + Annę Stuchlik w 5 rocznicę śmierci, męża Alojzego, synów Bronisława i Józefa, + Halinę oraz wszystkich ++ z rodziny.

31.10.2017 Wtorek

8.00 Za + Karola Czempiel - od rodziny Rychły z Zebrzydowic.

17.00 Za ++ Ernestynę Tomica w 5 rocznicę śmierci, męża Józefa, ++ z rodzin Tomica, Stoszek, Wawrzyczek; za rodzinę do Opatrzności Bożej.

Liturgiczne obchody miesiąca:

- 02.10. – wspomnienie Świętych Aniołów Stróżów
 04. 10. – wspomnienie Św. Franciszka z Asyżu
 05. 10. – wspomnienie Św. Faustyny Kowalskiej, dziewicy
 07.10. – wspomnienie Najświętszej Maryi Panny Różańcowej
 09.10. – wspomnienie Św. Wincentego Kadłubka, biskupa
 13.10. – wspomnienie Bł. Honorata Koźmińskiego, prezbitera
 16.10. – wspomnienie Św. Jadwigi Śląskiej
 17.10. – wspomnienie Św. Ignacego Antiocheńskiego, biskupa i męczennika
 18.10. – święto Św. Łukasza, Ewangelisty
 20.10. – wspomnienie Św. Jana Kantego, prezbitera, patrona diecezji
 21.10. – wspomnienie Bł. Jakuba Strzemię, biskupa
 28.10. – Święto Świętych Apostołów Szymona i Judy Tadeusza
29.10. – UROCZYSTOŚĆ ROCZNICY POŚWIĘCENIA KOŚCIOŁA WŁASNEGO



Nabożeństwa Pompejańskie

22 października (tj. niedziela)

godzina 19.00

Zapraszamy do licznych udziału

SPRZĄTANIE KOŚCIOŁA

- 06.X. – Pudłowiec - piątek
 ul. Tęczowa 2, 6, 9, 10, 12
 ul. Topolowa 11
13. X. – Pudłowiec - piątek
 ul. Cieszyńska 78, 84, 100, 94, 69
20. X. – Stawiska - piątek
 ul. Miła 11
 ul. Krótka 14, 4
 ul. Stawowa 6, 16, 18
27. X – Domy k/ Dworca - piątek
 ul. Dworcowa 8, 10, 6
 ul. Krótka 1A, 2
 ul. Miła 4, 8

NABOŻEŃSTWA



W każdy **wtorek** po Mszach św. – nabożeństwo do Św. Michała Archanioła, Patrona naszej Parafii



W każdą **środę** po Mszy św. – Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy



W każdy **czwartek** od godz. 16.00 – Godzina Święta

Msza św. szkolna - każdy piątek – godz. 17.00



W **III piątek** miesiąca po Mszy św. – Koronka do Bożego Miłosierdzia



16 dnia miesiąca o godz. 21.00

– Apel Jasnogórski połączony z różańcem dziękczynnym za dar kanonizacji Św. Jana Pawła II.



22 dnia miesiąca - o godz. 19.00 - Nowenna Pompejańska



I Czwartek – nabożeństwo o powołania kapłańskie, zakonne i misyjne oraz za zmarłych kapłanów, którzy pracowali w naszej parafii



I Piątek – oddajemy cześć Najświętszemu Sercu Pana Jezusa



I Sobota – Msza św. wynagradzająca zniewagi Niepokalanemu Sercu Najświętszej Maryi Panny



Spowiedź św. – w tygodniu pół godziny przed Mszą św.,



I Czwartek, I Piątek i I Sobota – godzinę przed Mszą św.

Kancelaria parafialna – czynna pn. – pt., w godz. 9.00 – 12.00;

Protokoły przedślubne – pt. godz. 19.00

Odwiedziny Chorych – Pierwszy piątek miesiąca, to jest **6.10. od godz. 9.00**

Spotkania:



DZIECI MARYI - wtorek - 12.30 - 13.30 - Szkoła Podst.

DZIECI MARYI - RUDNIK - sobota - 12.30 - Szkoła Podst.



MINISTRANCI KOŃCZYCE - piątek po Mszy Szkolnej

MINISTRANCI RUDNIK – środa - po Mszy św.



KRĄG BIBLIJNY - piątek godz. 19.00

Wspólnota Różańcowa – I sobota miesiąca o godz. 7.30 – Różaniec, Msza św.

Miesięcznik Parafii p. w. św. Michała Archanioła w Kończycach Wielkich

Zespół Redakcyjny: Ks. Prob. Andrzej Wieliczka, ks. Mariusz Zemanek, Anna Matuszek, Józef Żyła, Tadeusz Machej, Krystyna Stoszek, Monika Tatka, Joanna Wieliczka-Szarkowa, Sylwia Grzebień, Dorota Klimosz

Adres Redakcji: 43-416 Kończyce Wielkie, ul. Kościelna 20, tel.: 33 856-93-10;

e-mail: aniolkonczycki@interia.pl

Pismo przeznaczone do użytku wewnętrznego parafii.



ODPUST W RUDNIKU



